

STANISŁAW JADCZAK

ur. 1947; Trawniki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, UMCS, Władysław Kozdra, Grzegorz Leopold Seidler, Tadeusz Krwawicz, Roman Tokarczyk, Izabela Wlazłowska

Władysław Kozdra i Grzegorz Seidler

[Profesor Seidler] Zbudował nam miasteczko akademickie, pierwsze tego typu w Polsce. Cały kampus. To były no czasy, o których chyba marzy obecna władza, tak właśnie wyglądał sojusz „ołtarza” z „tronem”. I dawał efekty. „Ołtarzem” w tym wypadku była partia, a „tronem” nauka, uczelnia. Seidler miał świetne stosunki z Kozdrą ówczesnym I Sekretarzem KW. Kozdra był prostym chłopem spod Rzeszowa. Prymitywem totalnym. Można powiedzieć, że antytalentem w ogóle w sensie językowym, intelektualny. Ale Kozdra wykonał kilka bardzo dobrych ruchów. Na przykład postanowił zmienić oblicze wsi lubelskiej. On to firmował, ale to jego ludzie wymyślili akcję: „Zmieniamy oblicze wsi lubelskiej”. I wtedy dopiero zaczęła się budowa dróg asfaltowych na Lubelszczyźnie, bo tak, to były polne drogi. To jest koniec lat sześćdziesiątych, kiedy ruszają tak zwane „czyny społeczne” na Lubelszczyźnie. W ramach tych „czynów” buduje się drogi do wsi, do zapadłych wsi na prowincji chełmskiej, hrubieszowskiej, zamojskiej, tomaszowskiej i tak dalej. Do tych wszystkich wsi ruszają autobusy PKS-u. Wtedy w ogóle dróg nie było, tylko drogi główne. Budował szkoły „tysiąclatki” na Lubelszczyźnie. To był wielki awans cywilizacyjny. Kozdra przyjaźnił się z profesorem Krwawiczem. Dzięki temu mieliśmy najlepszą okulistykę w Polsce. Krwawicz wymyślił taki aparat do krio zabiegów, pierwszy w Polsce. Przy pomocy zamrażania zdejmował zaćmę. Ratował ludziom wzrok. Tu pielgrzymki z całej Polski przyjeżdżały do niego. Krwawicz był rzeźnikiem jeśli chodzi o polowania i Kozdra też polował. Jeździli obaj niemal co sobotę. Dla ówczesnej elity, w tamtych latach polowanie, oczywiście z alkoholem, to była największa przygoda. Wszyscy polowali. I co Krwawicz powiedział, to Kozdra robił. Wszystko miał tutaj – budynki, aparaturę i tak dalej. Tak samo UMCS. Kozdra, ten niepiśmienny chyba na początku, po wojnie chłop, niewykształcony – dla niego Seidler, to był tak, jak dla papieża dla biskupów, czy księży. Patrzył w niego oczami zdumionymi. Parę razy, widziałem ten wzrok. Po prostu to był wzrok człowieka, który

przed wielkością tego drugiego pada na kolana. I Seidler wykonał gest pod tytułem budowa miasteczka akademickiego. To on przekonał Kozdrę do tego, żeby pieniądze rzeczywiście się znalazły. I dzięki temu mamy miasteczko. Rektor był wtedy postacią dominującą. To nie dzisiejszy rektor, z całym szacunkiem dla profesora Michałowskiego, którego znam osobiście i szanuje, ale dzisiaj, rektor jest księgowym, buchalterem. Liczy pieniądze przede wszystkim, żeby to wszystko zgrać. A wtedy rektor podejmował decyzje właśnie w sprawach inwestycyjnych. Podejmował decyzje w sprawach awansów. Seidler bardzo stawiał na kadrę naukową. Jakość tej kadry. Bardzo ciągnął do góry wszystkich. Wydawnictwa –to wszystko Seidler zaczynał tak na dobrą sprawę. Tak, że ja jestem ciągle pod jego urokiem. Zwłaszcza, że miałem okazje zrobić z nim ze dwa wywiady w życiu. I to takie bardzo istotne. Pierwszy, kiedy odszedł ze stanowiska rektora i przeszedł na emeryturę. Potem namówiłem Iżę Wlazłowską, żeby napisała o nim książkę. Co się wydarzyło. I teraz widzę, że profesor Tokarczyk napisał też taką książkę „Seidler w anegdotach” Bardzo ciekawą. Tak, że dyskusja, czy Seidler powinien mieć skwerek czy pomnik, to w ogóle jest dla mnie totalną bzdurą, bo to człowiek, który zrobił dla Lubelszczyzny ogromnie dużo. Mnóstwo ludzi wykształcił. A zarzuty, że był członkiem Partii i egzekutywy? Chciałbym tylko powiedzieć, że można to odnieść do czasów przedwojennych. Piłsudski był w armii austriackiej, to jak można by go określać? Dzisiaj wszyscy zafascynowani Piłsudskim, a on był agentem austriackim. Iluś ludzi przyszło z armii rosyjskiej i iluś z armii pruskiej. I nikt, ich o nic nie pytał. Zrobili fantastyczną Polskę i w 1920 roku obronili ją przed bolszewikami. Byli z różnych stron, mogli się wyzywać od Targowiczan, od zdrajców, ale nie robili tego. Walczyli o Polskę. Tak samo i Seidler. Można go wyzywać od komunistów, ale zrobił ogromną rzecz dla miasteczka, dla Lublina. Nie byłoby Rozhina i „Gongu 2” Nie byłoby kultury studenckiej, gdyby nie Seidler. To on pozwalał Rozhinowi na nieprawomyślne spektakle i teksty. Tak samo radio studenckie. To był facet na wielkim poziomie.

Data i miejsce nagrania	2016-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"